

# Gerhard Zecha

---

## Relatywizm wartości i przemiany wartościowania : uwagi krytyczne ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej filozofii wychowania

---

Studia Philosophiae Christianae 31/1, 177-187

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GERHARD ZECHA

**RELATYWIZM WARTOŚCI I PRZEMIANY WARTOŚCIOWANIA  
UWAGI KRYTYCZNE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM  
WSPÓŁCZESNEJ FILOZOFII WYCHOWANIA\***

1. „Cnota” otwartości we współczesnym wykształceniu. 2. Przemiana wartości jako praktyczny relatywizm. 3. Relatywizm w dzisiejszym wychowawczo-filozoficznym myśleniu. 4. Analiza przedstawionych argumentów.

„Co do jednej rzeczy może każdy profesor być całkiem pewny: prawie każdy student, który przychodzi dziś na uniwersytet, uważa, albo mówi, że tak uważa, iż prawda jest względna. Jeśli zaś chciałoby się to przekonanie zrewidować, to studenci reagują całkowitym brakiem zrozumienia. To, że ktoś nie przujmuje tego twierdzenia za oczywiste, dziwi ich w takim stopniu, jak gdyby ktoś poddawał w wątpliwość twierdzenie, że: „ $2 + 2 = 4$ ”. Są więc pewne sprawy, nad którymi mało się zastanawiamy”.

Przytoczony cytat jest wstępem do bestselleru Alana Blooma *The Closing of the American Mind*, który to tytuł w swobodnym tłumaczeniu mógłby brzmieć: „*Dobranoc amerykańska inteligencjo!*”. Alan Bloom był przez ponad 30 lat wykładowcą filozofii politycznej na różnych czołowych uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych. W książce tej zbiera swoje doświadczenia zdobyte w kontaktach ze studującą młodzieżą amerykańską i kreśli kierunki jej ogólnego rozwoju na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Wyniki swoich badań akcentuje już mocno w samym podtytułе wspomnianej pozycji: „Jak wyższe wykształcenie rozminęło się z demokracją i doprowadziło do duchowego zubożenia dzisiejszych studentów”.

Obecnie w wielu krajach Europy można wprost doświadczalnie stwierdzić zjawisko importowania tu „kulturalnego rozwoju” Stanów Zjednoczonych, gdzie jest on entuzjastycznie przyjmowany. Mam tu na uwadze nie tyle „hamburgery”, „back-packs”, „jeansy” czy „songi” Michaela Jacksona, ile raczej pewien ściśle określony styl życia, który z dużą siłą oddziaływania przechodzi przez nasze kraje, chociaż początkowo prawie niezauważalnie. Doktrynę leżącą u podstaw rozwoju tego stylu chciałbym nazwać „przesłaniem wyzwolenia i otwartości”. Rezultatem zaś tego przesłania jest relatywizm wartości, który jednak w swej istocie jest nie wolnością, ale niewolą, nie otwartością, ale zamknięciem. Profesorowi Bloomowi chodzi również o to, aby po stwierdzeniu tego zamknięcia się, staczania się w dół, duchowego upadku studiującej młodzieży, przeanalizować wskazane zjawiska i ustalić ich prawdopodobne przyczyny. W rzeczy samej rozważania dotyczą dzisiejszego relatywizmu etycznego, jego sformułowań, pewnych jego następstw i wreszcie pytania, jakie filozoficzne argumenty możnaby wysunąć przeciw tego rodzaju relatywizmowi. Dlatego w pierwszej części przedstawię dokładniej obserwacje przeprowadzone przez Alana Blooma

\* Wykład profesora Uniwersytetu Salzburskiego wygłoszony na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Watszwawie dnia 13.12.1993 r. Tłumaczył Mieczysław Bombik.

(częściowo jego materiał doświadczalny pokrywa się już z tym, który i nam, w naszych krajach, zaczyna być dostępny). W drugiej części przejdę do omówienia zjawiska przemiany wartości, tak znamiennego z socjologicznego punktu widzenia, a które w krajach niemiecko języcznych pozwala ustalić bardzo już szeroki zakres oddziaływania relatywizmu wartości. W trzeciej części chcę przedstawić sposoby uzasadniania relatywizmu wartości, uwzględniając przy tym przede wszystkim przedstawicieli niemiecko języcznej filozofii wychowania. Wreszcie, w części czwartej poddam owe uzasadnienia krytyce, wykazując że są one nie do utrzymania.

### 1. „CNOTA” OTWAROŚCI WE WSPÓŁCZESNYM WYKSZTAŁCENIU

„Otwartość i związany z nią relatywizm ... jest największą mądrością naszego czasu. Rzeczywistym niebezpieczeństwem jest człowiek autentycznie wierzący. Poznawanie historii i kultury uczy nas przecież, że cały świat w przeszłości był zwarioany: ludzie zawsze byli przekonani o swojej racji. I właśnie to przekonanie prowadziło do wojen, prześladowań, niewolnictwa, rasizmu, wrogości wobec cudzoziemców. Nie chodzi o to, aby usuwać błędy i mieć rację, ale raczej o to, aby nigdy nie uważać, że się ma rację” (s.27).

Według Blooma, studenci potrafią tego rodzaju poglądy jedynie wypowiadać, lecz nie potrafią ich bronić. Od dzieciństwa wpajano im przekonanie, że otwartość jest jedyną moralną cnotą. Dawniej wychowanie stanowiło niejako dla wszystkich fundament jedności i równości. Ten wspólny fundament miał swoje uzasadnienie na gruncie prawa naturalnego i prowadził do ogólnoludzkiego braterstwa. Jednak nowe wychowanie do otwartości odrzuciło te formacje wychowawcze. Nie wymaga się już więcej jakichś tam wspólnych podstawowych zasad wychowywania. Wychowanie jest teraz otwarte na wszystko i na każdego, na ludzi wszelkiego pokroju, na każdy styl życiowy, na każdą ideologię. Nie istnieje już żaden wróg, poza jedynie człowiekiem, który nie jest na wszystko otwarty.

Oczywiście, droga dla doktryny otwartości musiała być przedtem odpowiednio przygotowana. Według Blooma, przygotowanie to przebiegało w następujący sposób: pierwszym krokiem było przesunięcie religii i jej prawd do dziedziny subiektywnych poglądów w przeciwieństwie do wiedzy (knowledge) i nauki. Ogromne pragnienie wolności i chęć życia, tak jak się komuś żywnie podoba, mogą być tylko zaspokojone pod warunkiem, że się odrzuca wszystkie prawdy religijne i moralne. „Nie istnieje żaden Absolut, jedynie wolność jest absolutna”, brzmi obiegowe motto (s.28)

Relatywizm ten zniszczył istotę każdego motywu wychowawczego, pojmowanego jako poszukiwanie dobrego, szczęśliwego życia. Wśród studentów nie widać prawie żadnego zainteresowania historią czy kulturą innych krajów, uczeniem się języków obcych. Za to pojawił się niespotykany dotąd konformizm pod postacią świadomości, że my sami możemy być autorami każdego stylu życia, wolno nam czynić wszystko, co nam się tylko podoba i dlatego nie potrzebujemy się uczyć niczego od innych. Okazuje się przy tym jednak, że to, co na początku deklarowano jako szerokie otwarcie, stało się teraz szczerym zamknięciem.

W tym kontekście Bloom zwraca uwagę na pogląd, że ludzie nie powinni nigdy być zadowoleni z tego, co mogą osiągnąć dzięki kulturze, jeśli chcą się w pełni po ludzku rozwijać. Już Platon wskazywał na to, że kultura jest jakby jaskinią, a my wszyscy jesteśmy więźniami w tej jaskini. Platon jednak nigdy nie uważał za stosowne radzić, aby szukać kontaktów z innymi kulturami i w ten sposób znajdować drogę wyjścia, z owej jaskini, ale według niego, raczej natura człowieka jest miarą, za pomocą której powinniśmy mierzyć nasze życie. Stąd ani historia, ani psychologia, ani socjologia nie są najważniejszymi dyscyplinami naukowymi dla człowieka, ale jedynie filozofia, ponieważ tylko ona uczy nas, jak postępować zgodnie z istotą, z naturą rzeczy i również zgodnie z naturą ludzką.

Nasi wychowawcy i nauczyciele ciągle jednak dogmatycznie nas zapewniają, że nie

istnieje żadna natura, że wszystkie kultury, wszystkie wartości są relatywne. Jednak historia nauki i studia nad różnymi kulturami wykazują właśnie coś wręcz przeciwnego. Istnieją podstawowe wartości, które we wszystkich kulturach są wspólne i fakt, że w różnych czasach pojawiły się różne poglądy odnośnie dobra i zła, nie decyduje o tym, iż nic nie jest prawdziwego albo lepszego. To właśnie rozróżnienie powinniśmy dostrzec i wszystkie nasze twierdzenia poddawać rewizji – wraz z ich uzasadnieniami. Ten intelektualny wymóg jest odrzucany przez relatywizm i w ostateczności relatywizm niszczy wszelkie wysiłki wychowawcze i wszelkie osiągnięcia w dziedzinie kultury.

W następnych ogólnie omówionych rozdziałach Bloom próbuje zilustrować swoją ocenę relatywizmu i jego skutki, przejawiające się w życiu studenckim, przedstawiając pewne jaskrawe przykłady z tego życia. W rozdziale dotyczącym książek pisze: „Zaniechanie czytania dobrych książek ... wzmacnia w nas szczególnie szkodliwą tendencję, mianowicie wiarę w to, że tu i teraz znajduje się wszystko, co istnieje”. Studenci, którzy nie czytają nie potrafią też pisać, a przy tym jest rzeczą prawie niemożliwą zachęcić studiujących do czytania. W tym przypadku stają się widoczne zaniedbania szkoły średniej. Kto zaś nie potrafi ani czytać ani pisać, nie może również uczestniczyć w publicznym czy politycznym życiu. W ten sposób studenci rezygnują z podstawowego elementu życia w demokracji, z prawa do swobodnego wypowiedzania się i stają się ofiarami szerokiego konformizmu mas.

W rozdziale o muzyce analizuje Bloom rolę muzyki w życiu studium młodzieży. „Jest ona zawsze obecna: 24 godziny na dobę, wszędzie. Aparatura stereofoniczna znajduje się w domu, w samochodzie, w sklepach, a dzięki „walkmanom” muzyka jest obecna w każdym czasie – nonstop. Żadne miejsce nie jest wolne od muzyki i rytmu, ani autobus, ani biblioteka, nawet w czasie uczenia się, a również w sali wykładowej, jest ona obecna. Przy tym klasyczna muzyka nie odgrywa prawie żadnej roli. Zwycięstwo wśród młodzieży i dzieci należy dziś do niesamowicie głośnej muzyki rockowej. Taka muzyka uniemożliwia konwersację, zaś bez wzajemnie łączącej ludzi rozmowy nie ma szansy na powstanie przyjaźni. Zamiast niej powstają jedynie złudzenia wspólnych uczuć, jednak we wnętrzu owych ludzi panuje pustka; pustka która tylko przez natężenie dźwięków i mocny rytm jest wypełniona. Nieustanne działanie muzyki rockowej podnieca seksualnie i młodzi ludzie reagują szybko na tę podniecie”. Następstwa tego stanu rzeczy opisuje Bloom w rozdziale dotyczącym wzajemnych kontaktów, gdzie pojawiają się następujące tematy: samourzeczywistnianie się, równość, rasa, seks, rozłąka, rozwód, miłość. Jeśli na przykład dziś ktoś się zakochuje, nie mówi już tak, jak to było kiedyś w zwyczaju: „Ja cię kocham”, a prawie nigdy: „Kocham cię nad życie i na wieki”. Bywa jednak, jak to studenci często potwierdzają, w użyciu wyrażenie: „I love you”, mianowicie wtedy, gdy kończy się przyjaźń między partnerami. Na porządku dziennym są kontakty seksualne ze zmiennymi partnerami i wiele par studenckich żyje dziś na stałe razem, bez zamiaru wstąpienia w związek małżeński, czy założenia rodziny.

Takie są następstwa relatywizmu w dziedzinach moralności i polityki, które Bloom ustala na podstawie własnych doświadczeń zebranych na uniwersytetach. Ustaleniu temu towarzyszy wiele razy oburzenie i odraza, jednak autor nie wskazuje na skuteczne „środki zaradcze” mogące przeciwdziałać wskazanym zjawiskom, poza wymienieniem klasycznej muzyki, klasycznej literatury i teorii prawa naturalnego.

## 2. PRZEMIANA WARTOŚCI JAKO PRAKTYCZNY RELATYWIZM

Od mniej więcej 20 lat przemiana wartości stała się w krajach niemieckojęzycznych przybierającą na sile rzeczywistością i zjawiskiem, które jest badane przez nauki humanistyczne z wielkim zaangażowaniem. Ale już 100 lat wcześniej Fryderyk Nietzsche postulował „przewartościowanie wszystkich wartości”. Po całkowitej katastrofie, będącej następstwem drugiej wojny światowej, podstawowe wartości takie

jak: wartość życia i wartość przeżycia pozostawały poza wszelkim wątpliwym i umożliwiały odbudowę niemieckiej gospodarki. W roku 1968 zostały ostro skrytykowane przez przedstawicieli i zwolenników szkoły Frankfurckiej i ich markszystowskich nauczycieli kapitalistyczne tendencje pojawiające się w życiu społecznym. Stanowczo odrzucono przede wszystkim takie zjawiska jak: wyobcowanie osoby ludzkiej, pojawienie się ahumanitarnych warunków życiowych, technologiczną mentalność, i wzrastające wykorzystywanie każdej jednostki ludzkiej w ramach gigantycznych potencjałów przemysłowych. Chociaż krytyka ta była po części słuszna, to jednak jej twórcy nie byli w stanie rozwinąć użytecznych alternatywnych rozwiązań lub dalekosiężnych, dalszych perspektyw. W ten sposób zostały przez tę krytykę mocno osłabione tradycyjnie przyjmowane wartości, na miejsce których najczęściej pojawiało się tylko hasło wszechogarniającej emancypacji, tzn. żądano uwolnienia od wszelkiego przymusu. W tym czasie, a była to połowa lat 70-tych, socjologowie rozpoczęli na podstawie wielu różnych badań ustalać i opisywać zjawisko przemiany wartości. Chciałbym teraz przejść do przedstawienia sześciu różnych dziedzin, w których się taka przemiana wartości dokonała, względnie już zapoczątkowała.

Samo wyrażenie „przemiana wartości” jest mylące. Osobiście używam słowa „wartość” na oznaczenie pewnego zdarzenia, pewnego przedmiotu, czy jakiegoś działania (albo ich sum), które obiektywnie wspomaga, rozwija lub broni życia w tym i/lub jakimś przyszłym świecie. Świeża woda jest na przykład obiektywną wartością, ponieważ dopiero ona czyni życie możliwym (stąd jest wartością fizyczną). Informacja, wiedza, prawda, ale również miłość szacunek i zaufanie są wartościami psychicznymi, ponieważ bez nich nie mogłoby istnieć żadne ludzkie życie. Pokój, współpraca, wzajemna pomoc są wartościami społecznymi, które znowu są obiektywnie konieczne, aby tak ludzka jednostka jak i społeczeństwo mogły istnieć i rozwijać się. Tego rodzaju wartości nie mogą się ani same zmieniać, ani być zmieniane. One pozostają wartościami, tzn. koniecznymi elementami ludzkiego życia i przeżycia, tak długo, jak długo będzie istniał człowiek. Dlatego możliwość zmiany wartości jest dokładnie taka sama, jak możliwość zmiany praw natury. Co się jednak w ostatnich latach zmieniło i ciągle jeszcze dalej zmienia, to ludzkie zapatrywania na wartości. Faktycznie mamy więc do czynienia ze zmianą wartościowań lub zmianą wartościowania, ale nie ze zmianą wartości.

Chcę teraz przedstawić krótko sprawę zmiany wartościowania, ponieważ sposoby rozumienia wartości przez ludzi były w ostatnich latach ciągle na nowo badane, rozstrząsane i analizowane (Hillmann, 1989). Z tych badań daje się jednoznacznie odczytać zmianę, czy różne ujmowanie sposobów wartościowania różnych zjawisk przez ludzi. Chcę tylko z grubsza zaprezentować pewien zwięzły przegląd najważniejszych wyników tych socjologicznych badań, aby w ten sposób również wydobyć znowu na jaw konsekwencje relatywizmu wartości.

Tabela 1. Religia

dewaluacja	waloryzacja
religie zorientowane na życie po śmierci	religie zorientowane na życie doczesne
antropomorficzne przedstawienie Boga	religijność dotycząca istniejącego świata, „ekologiczna”, bez Boga
strach przed karą po śmierci	indywidualne życie na ziemi
pobożność, wierność kościołowi	bezynstytucyjna religijność, medytacja

Ogólnie mówiąc, liczba uczestniczących w niedzielnych nabożeństwach mocno zmalała. W dużych miastach uczestniczy w nabożeństwach ok. 3% ludności, a nawet i mniej.

W 1975 roku zgadzało się jeszcze 20% protestantów i 40% katolików z powiedzeniem: „Jestem wiernym członkiem mojego kościoła i żyję zgodnie z jego nauką. W roku 1985 powiedzenie to akceptowało już tylko 9% protestantów i 13% katolików. W życie po śmierci wierzyło w roku 1956 jeszcze 42% ankietowanych, w roku 1971 tylko 35%, a w roku 1986 już tylko 23%. Jeśli można wierzyć najnowszym ankietom, to moralność nie odgrywa już żadnej roli w życiu publicznym, czy prywatnym. A jednak socjologowie stwierdzają nadzwyczaj duże zainteresowanie u ludzi naszych czasów pytaniami religijnymi, a nawet zainteresowanie to wzrasta i liczne ezoteryczne grupy, względnie pseudoreligie czerpią z tego niemałe zyski (Schmidtchen, 1992).

Tabela 2. Przyroda i życie

dewaluacja	waloryzacja
	życie ziemskie największą wartością
opanowanie, wykorzystywanie przyrody, zanieczyszczenie środowiska	zabezpieczenie zdrowotności przyrody, ekologiczna odpowiedzialność
marnotrawstwo surowców	oszczędność surowców, ponowne wykorzystywanie używanych materiałów

Przyroda doczekała się obecnie szczególnego dowartościowania. Co prawda, zdaje się przy tym często zapominać, że sam człowiek jest również częścią przyrody. Współcześnie np. wiele osób walczy o prawa dla zwierząt i roślin, a prawie wcale nie przejmują się milionami istnień ludzkich będących ofiarami wojen, spędzania płodu, głodu, chorób, nędzy.

Tabela 3. Technika i gospodarka

dewaluacja	waloryzacja
ilościowy wzrost gospodarczy	jakość życia, brak rozwoju
zasada zysku i osiągnięć	zasada wspólnej korzyści, zasada równości
materiałny dobrobyt	dobrobyt uwzględniający ekologiczne i społeczne uwarunkowania

Tabela 4. Praca i zawód

dewaluacja	waloryzacja
praca jako cel sam w sobie	praca jako środek zarobkowania
mieszczańska etyka pracy: samodyscyplina, nastawienie na wydajność, ambicja, nastawienie na sukces, porządek, czystość, wiarygodność, oszczędność, skromność, dokładność	nowe, samorozwijające się wartości, osobista wolność, autonomia, przyjemność, wygoda, poczucie bezpieczeństwa, zdrowie, zawód powinien przynosić zadowolenie
utożsamianie się z zawodem	rozumienie zawodu

Zmiana w rozumieniu wartościowania u ludzi nie musi koniecznie oznaczać utraty jakiegś istotnej dla nich właściwości czy momentu motywacyjnego. Oba te elementy mają fundamentalne znaczenie dla życia społecznego, jednak sposób samoobrony społeczeństwa uległ zmianie, jest on teraz przesunięty na samourzeczywistnianie się wolność i społeczny prestiż.

Tabela 5. Życie społeczne i partnerstwo

dewaluacja	waloryzacja
nierówność, indywidualizm i grupowy egoizm	społeczna sprawiedliwość, zaangażowanie dla spraw trzeciego świata
konkurencyjność, rywalizacja	te same szanse kształcenia i życia, solidarność
agresywność, anonimowość, samotność	partnerstwo, ludzka życzliwość, przyjaźń („Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami”), zmysł wspólnotowy
tradycjonalizm	nowe formy wspólnego życia
patriarchalizm	matriarchalizm
męskość	emancypacja i równouprawnienie kobiet, partnerskie życie małżeńskie i rodzinne
normy „dobrego zachowania się” urzędowa grzeczność, społeczna kontrola	„naturalność”, swoboda, uczciwość, szczerze międzyludzkie stosunki
teorie przystosowywania się i wydajności, wychowanie	wykształcenie społecznie zorientowane i wymagające twórczości
indoktrynowanie wartości	autonomia wartości

W nowej klasyfikacji takie wartości jak: partnerstwo, małżeństwo i rodzina zajmują bardzo wysokie miejsce. Życie samotne nie jest godne pożądania, chociaż największe centra niemieckich miast są przepełnione ludźmi samotnymi. Małżeństwo jest ciągle akceptowane, jednak nie za wszelką cenę – tylko pewna mniejszość uznaje trwałość związku małżeńskiego przez całe życie. Nie małżeństwo jako takie jest pierwszorzędnym celem, lecz raczej osobowe potrzeby samourzeczywistniania się. Osobista niezależność pozostaje w każdym razie przewodnią perspektywą. Te ustalenia potwierdzają również niezwykle wysokie liczby rozwodów. Tego rodzaju nastawienia razem wzięte mają oczywiście wpływ na liczbę dzieci. Małe rodziny z dwojgiem dzieci są uznawane jako właściwe. W rzeczy samej oznacza to statystyczny spadek liczby urodzeń o więcej niż 50% na przestrzeni tylko 15 lat (1960-75). Ponieważ większa liczba dzieci w rodzinie zwiększa jej wydatki finansowe, absorbuje jej czas i zmusza do zużywania większej ilości energii, a w ten sposób istotnie obniża standard życiowy rodziców, ustalili się kompromis między owym standardem a ilością dzieci na poziomie liczb 1-2.

Tabela 6. Osobowość: tożsamość, uczuciowość

dewaluacja	waloryzacja
przyrodniczo-naukowy obraz człowieka (model: bodziec-reakcja)	człowiek jako psychofizyczna jedność
człowiek jako istota rozumna	człowiek jako istota uczuciowa, twórcza i duchowa
wrogo nastawiona do życia moralność, tłumienie popędu płciowego	opowiedzenie się za potrzebami życiowymi: seksualnością jako elementem szczęśliwego życia, duchową równowagą
poświęcenie „dziś”, tzn. bezpośredniego zadowolenia na rzecz wyższego celu i ideału	„dziś, tu i teraz!”, silna orientacja na potrzeby, szukanie szczęścia i sensu w każdej chwili, a nie w przyszłości
kolektywna tożsamość	osobowa tożsamość, samozaufanie
jednokierunkowe myślenie skoncentrowane na rozwoju i ekonomicznych korzyściach	analityczne i całościowe myślenie myślenie wieloaspektowe – na kształt połączeń sieci elektrycznej – skierowane na towarzyskość, ciekawość, estetyczną przyjemność

W podsumowaniu można stwierdzić: tradycyjne cnoty straciły swe znaczenie w oczach wielu współczesnych ludzi, podczas gdy sprawności, które podbudowują nasze „ego”, nasze indywidualne samopoczucie, są cenione bardzo wysoko. Samostanowienie o sobie i samorealizacja są uznawane za szczególnie ważne przymioty i leżą u podstaw przekonania, że każda poszczególna jednostka ludzka sama może i powinna decydować o sobie. Indywidualizm stał się powszechną tendencją.

Co się zaś tyczy norm moralnych, to w zasadzie ludzie nie są już gotowi do akceptowania wiecznych i uniwersalnych norm. Reguły i zasady moralne uważa się za konwencje lub uzgodnienia, które zostały przez ludzi ustanowione i mogą być następnie przez ludzi zmieniane lub, jeżeli zachodzi taka potrzeba, odwoływane. Tego rodzaju sytuacja jest dla filozofa moralności, czy filozofa wartości szczególnym wyzwaniem do postawienia pytania o istnienie uniwersalnie obowiązujących wartości. Najpierw chce jednak na przykładzie filozofii wychowania przedstawić argumenty, jakie się dziś przytacza na rzecz relatywizmu wartości.

### 3. RELATYWIZM W DZISIEJSZYM WYCHOWAWCZO-FILOZOFICZNYM MYŚLENIU

Relatywizm wartości lub inaczej etyczny relatywizm jest poglądem, istniejącym w zachodniej myśli już od czasów sofisty Protagorasa:

„Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy”, albo w innym przekładzie „Człowiek jest miarą wszystkich jakości i wartościowań”. Chociaż Platon w swoich *Dialogach*, przede wszystkim zaś w *Teajtecie*, pogląd ten zdecydowanie odrzucił, to pojawia się on jednak ciągle na nowo w różnych postaciach, aż po czasy współczesne. Na podstawie przedstawionych w dwóch poprzednich częściach wywodów, zdaje się być widocznym, że konsekwencje filozofii relatywizmu wartości są szczególnie niebezpieczne dla praktyki życiowej, ze względu na ich wrogi stosunek do życia. Dlatego uwzględniając



przykładowo jedynie dwóch współczesnych autorów spośród wielu niemieckich pedagogów, chcę wyakcentować to, co jest w ich argumentacjach nie do przyjęcia.

3.1. W szeroko rozpowszechnionym podręczniku pedagogiki autor pisze: „Nie istnieje żadna wartość, żadna norma, żaden cel czy sens o „obiektywnej” ważności; nie istnieje żadna norma ... której nie można by odrzucić i która już faktycznie kiedyś nie została odrzucona. Nie istnieje żadne zachowanie się i żadne społeczne działanie (np. wychowywanie), które jest obiektywnie lub koniecznie dobre albo złe ... Z tego zaś wynika: kto przyjmuje pewne wartości lub normy, ma dokładnie takie samo prawo, jak wszyscy inni ludzie, uznawać inne, a nawet w danym przypadku przeciwne normy, i dążyć do innych celów” (Rössner 1975, s.51)

3.2. Z wielu znanych autorów, współcześnie reprezentujących etyczny relatywizm w filozofii i pedagogice, wybiorę jeszcze jeden znamieny przykład. Mam tu na uwadze profesora Helmuta Heida, który przez wiele lat był przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Nauk Wychowawczych, a obecnie jest profesorem wykładającym pedagogikę na Uniwersytecie w Regensburgu. W niedawno napisanym artykule na temat wychowania do wartości, formułuje on trzy argumenty na rzecz etycznego relatywizmu:

a) Stwierdza, że istnieją ciągle jeszcze ludzie, którzy przyjmują istnienie absolutnych wartości. „Prosiłem przy różnych nadarzających się okazjach, aby mi takie wartości wymienili. Szczególnie często wymieniano wtedy rzekomo jednoznaczny zakaz zabijania” (Heid 1900, s.217) Po dokładniejszej analizie okazało się jednak, że ta tzw. absolutna wartość życia jest mocno zrelatywizowana przez liczne wyjątki zezwalające na zabijanie: zabijanie w samoobronie, zabijanie jako kara, zabijanie jako niejednokrotnie w kalkulowane czy dopuszczalne uboczne działanie postępu cywilizacyjnego (np. ruch drogowy), masowe zabijanie na rozkaz (z wynagrodzeniem, jakim jest np. order), zabijanie „przez społeczny porządek”, przez który np. tysiące ludzi na świecie codziennie umiera z głodu. Jeśli więc jest to wygodne, albo sprawującym władzę wydaje się konieczne, wtedy jakikolwiek wyjątek od tzw. absolutnych wartości i norm będzie usprawiedliwiony. Absolutna wartość życia jest więc przez wiele wyjątków naruszana do tego stopnia, że przestaje być wartością absolutną.

b) Dalej profesor Heid utrzymuje, że zło nie mogłoby być żadną wręcz realnością na świecie bez istnienia tzw. cnót, jak na przykład: posłuszeństwa, wierności, punktualności, dyscypliny, grzeczności, pracowitości, zamiłowania do porządku, poczucia obowiązku. Większość nazistowskich zbrodniarzy odznaczało się w obozach koncentracyjnych i gdzie indziej rzucając się wprost w oczy doskonałością tych tzw. instrumentalnych i drugorzędnych cnót. Fakt ten dowodzi, według Heida, z całkowitą oczywistością, że te i inne cnoty są uwarunkowane subiektywnymi decyzjami i mogą być, w zależności od dowolnego celu, niewłaściwie wykorzystane, są więc one relatywne. Stąd pedagogicznymi konsekwencjami takiego stanowiska mogą już być tylko tezy: „Pedagodzy powinni zrezygnować z tego, aby dorastających zobowiązywać do „wzoru” postępowania uważanego za dobry, lub aby ich z takim wzorem wiązać” oraz „Wychowawcy powinni zrezygnować również z tego, aby sami »chcieli być przykładem«” (Heid 1990, s. 227)

c) Wszystkie przedmioty, które zmysłowo postrzegamy mają pewną ilość własności, jednak żadna z tych własności nie może być nazwaną „wartością przedmiotu”. Co czyni w takim razie rzeczy wartościowymi lub wartościami? – pyta Helmut Heid i równocześnie odpowiada stwierdzeniem: Przedmiot jest wartościowy tylko ze względu na pewną miarę wartości, która sama nie jest częścią przedmiotu lecz została już wcześniej wprowadzoną czy zaakceptowaną przez wartościującą osobę. Wartości nie istnieją jako postrzegane przedmioty, stąd nie ma żadnych wartości w przyrodzie, albo w otaczającej nas rzeczywistości. Zawsze człowiek naznacza rzeczy we wszechświecie piętnem swoich wartości. Dlatego też wartości nie są dane obiektywne lecz zależą zawsze od człowieka – są relatywne.

W następnej części chcę odpowiedzieć na pytanie czy przytoczone argumenty i twierdzenia potrafią stawić czoło krytycznej analizie?

#### 4. ANALIZA PRZEDSTAWIONYCH ARGUMENTÓW

Ad 3.1: Co do prawie klasycznego sformułowania etycznego relatywizmu Rössnera: „Kto zaakceptował pewną wartość lub normę (to znaczy oczywiście również: określony cel wychowawczy), ma dokładnie takie samo prawo, jak zresztą i wszyscy inni ludzie, przyjmować inne, a nawet przeciwne cele i normy”, można dla ilustracji odwołać się do dwóch bardzo prostych przykładów: Jeżeli osoba A domaga się: „Wszystkie dzieci powinny zostać wychowane na pracowitych, życzliwych i bogobojnych członków społeczeństwa”, zaś osoba B żąda: „Wszystkie dzieci powinny być wychowane na kłamców, oszustów i bezwzględnych egoistów”, wtedy obydwie osoby powinny mieć rację. Jeśli więc jest prawdą to, co Rössner proponuje, wtedy w sposób naukowy nie można byłoby rozstrzygnąć, która z tych dwóch norm jest właściwa.

Komentarz: Nie są tu potrzebne żadne naukowe rozważania, ale potrzebny jest tylko zdrowy rozsądek, aby móc bez wahania ustalić, która z owych dwóch norm jest właściwa, trafna lub też prawdziwa. Znaczenie normy moralnej polega na tym, aby przyczyniała się do takiego porządkowania życia jednostek i społeczeństwa, iżby życie to przebiegało w atmosferze wzajemnego szacunku i życzliwości. Oczywiście jest, że nie uwzględniający innych osób egoizm, nie może do takiego życia prowadzić.

Z drugiej strony wielu relatywistów wskazuje na fakt, że normy nie są zdaniem, którym przysługują wartości logiczne prawdy względnie fałszu, i stąd nie mogą być one logicznie poprawnie wyprowadzone jedynie ze zdań deskrypcyjnych – ze zdań opisujących fakty. (Jest to tzw. „problem istnienia i powinności”). Osobiście przychyliam się do tego stanowiska, ale nie dostrzegam jednak powodu, dlaczego miałyby ono prowadzić do relatywizmu wartości. Przeciwnie, uważam, że również normy można uzasadniać w kontekście doświadczanych stanów rzeczowych i najczęściej tak właśnie w życiu codziennym oraz w nauce czynimy. W ten sposób można po prostu zdobywać wiedzę ośnośnie teorii wartości. Normę: „Nie powinno się palić” można rozsądnie uzasadnić wskazując na zagrożenie, jakie niesie ze sobą nadmierne palenie tytoniu. Brak logicznej koherencji między „istnieniem” a „powinnością” w żadnym wypadku nie jest podstawą do tego, aby przy jej pomocy argumentować za etycznym relatywizmem.

Ad 3.2: Komentarz:

Ad a) Wartość życia: Wyliczone przez profesora Heida wyjątki w stosunku do zakazu zabijania: „Nie zabijaj”, nie są zdewaluowaniem, lecz przeciwnie, potwierdzeniem wartości (summum bonum) życia. Ponieważ: samoobrona i obrona konieczna są dozwolone, aby chronić życie zaatakowanego; kara śmierci ma również chronić i zabezpieczać życie społeczne, właśnie przed ludźmi, którzy okazali się być zagrożeniem dla tego życia; zabijanie jako skutek uboczny technicznego postępu nie jest w ogóle zabijaniem, tzn. nie jest świadomym przerwaniem ludzkiego życia, nie można go więc umieszczać na liście tzw. wyjątków w stosunku do zakazu zabijania; zabijanie w ramach akcji wojskowych jest również interpretowane jako akcja obronno-zabezpieczająca dla przeżycia narodu czy społeczeństwa; zabijanie na skutek złej organizacji społecznej czy politycznej także nie jest świadomym odbieraniem drugiemu człowiekowi życia, ale oczywiście nie dającą się usunąć konsekwencją okoliczności, których częściowo przynajmniej można było uniknąć. W podsumowaniu stwierdzamy: samoobrona, kara śmierci, wojskowa obrona są zawsze pomyślane jako środki podejmowane dla obrony życia i dlatego nie mogą być wykorzystywane jako argumenty przemawiające przeciw zakazowi zabijania, przeciw podstawowej wartości jaką jest życie.

Ad b) Wartość drugorzędnych cnót: wierność, dyscyplina, zamiłowanie do porządku i inne tego rodzaju cnoty mogą rzeczywiście być wprężnięte do realizacji różnych celów. Są one uważane za cnoty tylko dlatego, że przy właściwym ich wykorzystaniu zawsze okazywały się nadzwyczaj skutecznymi środkami prowadzącymi do celu. Jednakże byłoby czymś nienormalnym nazywać rabusia bankowego człowiekiem

cnotliwym, ponieważ w czasie przygotowywania i realizowania napadu, wykazał dużo pomysłowości, precyzji, zdyscyplinowania i odwagi. To, co owe sprawności czyni cnotami, jest przydatność do służenia życiu i chronienia go. Podstawowymi wartościami są mianowicie, życie indywidualnego człowieka i życie (przeżycie) społeczeństwa, i tylko w odniesieniu do życia nabierają owe cechy pozytywnego charakteru wartości. Nawet cnoty kardynalne (mądrość, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie) nie są same w sobie wartościami moralnymi, lecz stają się nimi dopiero wtedy, kiedy chronią i wspomagają życie. Łacińskie słowo „cardo” znaczy „Türangel” (zawias u drzwi), są więc owe cnoty zawiasami. tzn. urządzeniami podtrzymującymi, inaczej podporami, dla dobrego, szczęśliwego życia. Życie jest najwyższą wartością i dla chrześcijanina, a znaczy to po prostu, że Chrystus sam jest ostateczną miarą wartości, ponieważ powiedział o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J.14,6)

Ad c) Wartości nie mogą być postrzegane, dlatego nie istnieją. Tak wydaje się przebiegać argumentacja profesora Heida. Jest to jednak zbyt duże uproszczenie. Wiele jest wokół nas rzeczy i zjawisk, których nie można za pomocą zmysłów rejestrować, a jednak ich istnienie nie budzi w nas najmniejszej wątpliwości, np. zdolność człowieka do mówienia, czytania, myślenia czy chodzenia. Nawet jeśli nie mamy możliwości słyszenia mowy danej osoby, albo obserwowania sposobu jej poruszania się, nie możemy stąd wnioskować, że jest ona pozbawiona tych sprawności.

Ważniejszą sprawą jest jednak rozróżnienie między klasą tzw. instytucjonalnych faktów, a klasą faktów surowych. Surowymi faktami nazywamy przedmioty i zdarzenia, które możemy postrzegać bezpośrednio za pomocą zmysłów, jak np.: kawałek kolorowego papieru, albo szereg dźwięków, które wydaje z siebie osoba w sali zapelnionej przez uczniów. Jeśli natomiast kolorowy kawałek papieru w ramach pewnego społecznego i gospodarczego systemu będzie uważany za banknot, wtedy fakt surowy staje się faktem instytucjonalnym. Również, jeśli z szeregu dźwięków wypowiedzianych w pewnej sali powstaje wykład, wtedy mamy także do czynienia z faktem instytucjonalnym.

Profesor Heid ma również rację, twierdząc, że do identyfikacji wartości potrzebujemy jakiejś miary, czy jakiegoś wzorca. Kryterium odnajdywania moralnych wartości jest ludzkie życie jako takie i zawsze to wszystko, co owo życie chroni i udoskonala jest pewną wartością. W tym znaczeniu czysta woda i świeże powietrze są w tym samym stopniu wartościami, co wiedza, prawda i informacja, co miłość, zaufanie i wierność, co gotowość do niesienia pomocy, współpraca i pokój: wszystkie te czynniki sprawiają bowiem, że ludzkie życie jest w ogóle możliwe, i to całkowicie obojętnie oraz niezależnie od tego, czy te wartości jako takie są przez ludzi poznane i urzeczywistniane, szanowane czy odrzucane. One istnieją niezależnie od umysłu i woli człowieka i są w tym znaczeniu równie absolutne, jak np. prawa przyrody.

Sądzę, że jest czymś bardzo ważnym, aby sobie te proste zależności ciągle na nowo uzmysławiać, szczególnie w czasie, który jest do życia wielorako wrogo nastawiony, chociaż wrogość ta może przyjmować niekiedy bardzo nawet subtelną postać (np. przerywanie ciąży, eutanazja, samobójstwo, wojna). Zadaniem więc ludzi, przede wszystkim zaś ludzi filozoficznie wrażliwych jest to, aby ciągle na nowo wskazywać na wartość życia i zajmować zdecydowanie krytyczną postawę w stosunku do wszystkich przejawów relatywizmu wartości.

Tłumaczył *Mieczysław Bombik*

## LITERATURA:

- Bloom, A.: *The Closing of the American Mind. How Higher Education has Failed Democracy and Impoverished the Souls of Today's Students*, New York 1987: Simon and Schuster.
- Heid, H.: *Über einige theoretische und empirische Voraussetzungen der Werterziehung*, W: Zenner, M. (wyd.): *Fachdidaktik zwischen Fachdisziplin und Erziehungswissenschaft*, Bochum 1990, 215-228.
- Hillmann, K.-H.: *Wertwandel. Zur Frage soziokultureller Voraussetzungen alternativer Lebensformen*, Darmstadt 1989.
- Neuhold, L.: *Wertwandel und Christentum*, Linz 1988.
- Rössner, L.: *Rationalistische Pädagogik*, Stuttgart 1975.
- Schmidtchen, G.: *Ethik und Protest. Moralbilder und Wertkonflikte junger Menschen*, Opladen 1992.
- Zecha G.: *Viele Ethiken und keine Moral: Zur Problematik des wissenschaftlichen Wertrelativismus*, W: Weingartner, P. (wyd.): *Die eine Ethik in der pluralistischen Gesellschaft*, Innsbruck 1987, 157-182.
- Zecha G.: *Eine Methode objektiver Kritik von Werturteilen und Normen*, W: Schmölz, F.M. und Weingartner, P. (wyd.): *Werte in den Wissenschaften*, Innsbruck 1991, 55-76.